



# Schludnie czy włochato?

Marcin Mateusz Kołakowski

**Techniki, które do tej pory były specjalnością outsiderów sztuki projektowania, coraz śміalej wkraczają na oficjalną scenę architektury. Biuro Sarah Wigglesworth Architects wprowadziło do Londynu alternatywne metody budowania, pokazując świeże, inspirujące podejście, które stawia nowe, intrygujące pytania.**

## nowy sąsiad z ulicy Sadowej

Stock Orchard Road w Londynie jest typowym londyńskim zaułkiem, w którym porzucane są bezużyteczne auta. Z jednej strony miejsce przylega do torów, skąd stukot pociągów zagłusza leniwą ciszę, z drugiej — przestrzeń zamyka rząd wiktoriańskich szeregówek wszechobecnych na londyńskich ulicach. Być może, kiedyś był tu sad (ang.: *orchard*), dziś natomiast „ulica Sadowa” jest obszarem objętym ochroną konserwatorską, na granicy której, w miejscu zakładów blacharskich i częściowo na terenie odkupionym od kolei w 2000 roku, pojawił się, pod numerem 9/10, nowy sąsiad.

Budynek na planie litery „L” mieści biuro, reszta domu stanowi część mieszkalną. Uwagę przykuwa pięciopiętrowa wieża wybijająca się ponad sąsiednią zabudowę. Okna pokoju na jej szczycie, widoczne z pobliskiej stacji metra, przywodzą na myśl latarnię morską wskazującą drogę do domu w dżdżyste, londyńskie wieczory. Jest jednak coś, co sprawia, że budynek ten stał się szczególnie ważny nie tylko dla dzielnicy Islington i nie tylko dla Londynu.

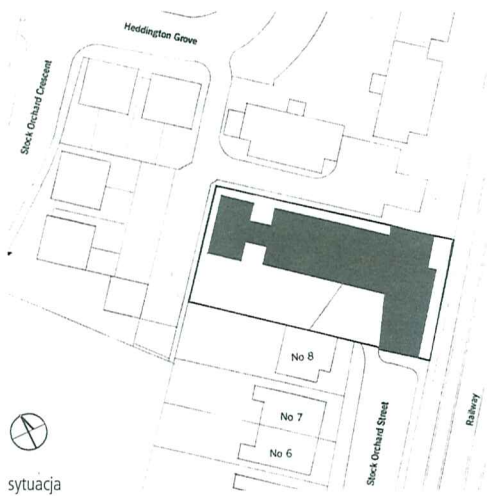
## low-tech w poszukiwaniu sensu techniki

Architekci postanowili w projekcie nawiązać do nowego ducha, który coraz śміalej wkracza do architektury, a jest swoistą reakcją na styl *high-tech*. Ten ostatni eksponuje coraz to nowsze

techniczne gadżety (które ponoć mają ułatwiać życie i dodawać budynkom inteligencji), jest jednak dla niektórych uosobieniem uzależnienia od podzespołów i celebrowaniem martwej maszyny.

*Low-tech* to nie tyle zaprzeczenie rozwoju techniki, co raczej próba skierowania jej bardziej w stronę potrzeb ludzi i środowiska, niż potrzeb biznesu. Trend ten nie wykrystalizował się jeszcze jako spójny nurt. Pod względem formalnym nie jest to jednak ani możliwe, ani konieczne. Tworzący go projektanci starają się stosować lokalne materiały, a więc — w zależności od dostępności — są nimi sprasowane bale słomiane, gałęzie wiklinowe, nieobrobione kamienie, lub worki z piaskiem. Do tej pory *low-tech* pojawiał się zwykle w kontekście dalekim od tematyki miejskiej.

Biuro Sarah Wigglesworth Architects postanowiło dowieść, że tak być nie musi, a budynki w alternatywnych technologiach mogą pojawiać się z powodzeniem w takich metropoliach jak Londyn. Projekt budynku przy Stock Orchard Street jest rewią różnych technik *low-tech*, które w niezwykle i pionierski sposób zostały zestawione z technikami klasycznie stosowanymi. To zestawienie stworzyło efekt, który autorzy nazywają „the slick and the hairy” (schludnie i włochato) i tak właśnie definiują swój „styl”.



sytuacja











### dom na resorach

Na teren posiadłości wchodzi się przez bramę wykonaną z gałęzi wierzby zamontowanych na stalowej, galwanizowanej ramie. Włochaty materiał rodem ze średniowiecza czy dawnej wsi spotkał się tu ze schludnym, przemysłowym produktem, stając się symbolem budynku. Nasze oczy przyciąga część biurowa podparta kolumnami z gabionów — siatek drucianych wypełnionych gruzem betonowym. Jest to symboliczne ukazanie ideowych fundamentów biura architektonicznego, które dziś mieści się w zaprojektowanym przez jego właścicielkę budynku. Rytm gabionowych kolumn (5,5 m) jest reminiscencją typowego modułu londyńskiej zabudowy szeregowej. Na szczycie każdej kolumny znajduje się zielona skrzynka ze sprężynami — takimi samymi jak te, które stosuje się w lokomotywach, aby amortyzowały wibracje kół. Można zatem powiedzieć że jest to „dom na resorach”... Sprężyny w zgrabny sposób odcinają masę budynku od ciężkich filarów, wprowadzając nieoczekiwane szczelinę światła pomiędzy te dwie części i pozwalając znowu, w sposób symboliczny, ożyć minionej — kolejowej tradycji tego miejsca.

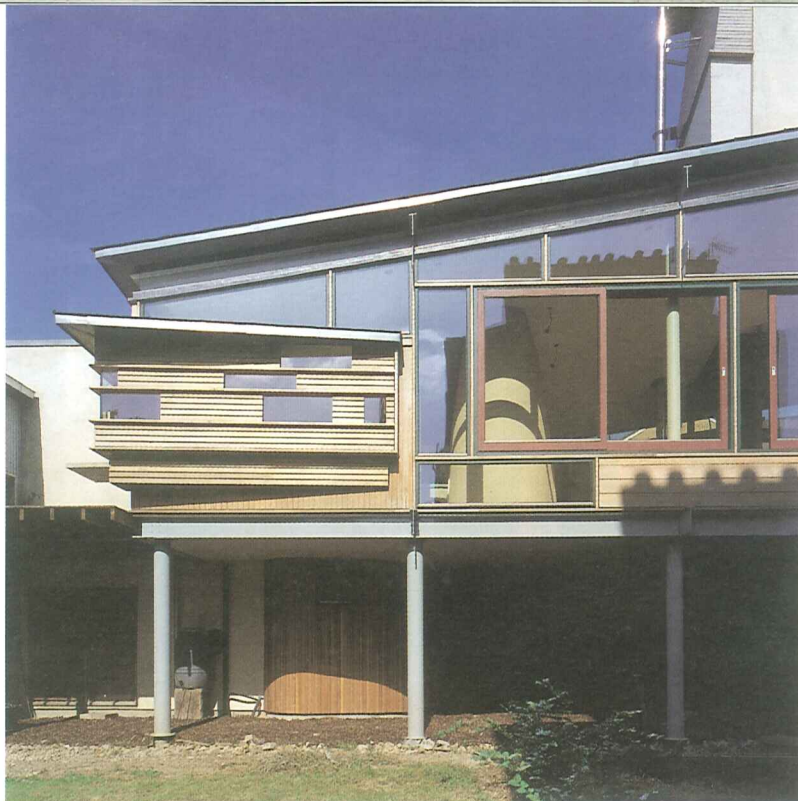
Gabiony, stosowane zwykle do budowy dróg, coraz częściej pojawiają się we współczesnej architekturze. Zostały wprowadzone w Londynie przez Waltera Menetha (por. A&B 1/ 2000). W tamtym wypadku były to gabiony z kamieniami, tym razem — z betonowym gruzem.

Przed wprowadzeniem w Anglii podatku od burzenia domów, 30 procent wszystkich odpadów produkowały budowy. Obecnie coraz częściej opłaca się wykorzystać gruz z byłej budowy — projekt pokazuje więc, w jaki sposób materiał z „drugiej ręki” może ukazać własne walory w swym „życiu po życiu”. Nowe wykorzystanie materiałów wtórnych stało się dziś imperatywem — 22 procent energii zużytej przy średniej londyńskiej budowie to energia potrzebna do wyprodukowania materiałów. Według Sarah Wigglesworth, jest to stanowczo za dużo. Kolumny i ściany z betonowego gruzu są małym, lecz widocznym wkładem w zmianę tej sytuacji.

### po co okopy w spokojnym zaułku?

Jedna ze ścian biura wykonana jest z ułożonych na sobie worków z piaskiem. Ta technika budowlana wywodzi się z wojskowej techniki budowania okopów (w czasie wojny wiele londyńskich domów zostało obłożonych takimi workami, łączonymi włożonym pomiędzy nie drutem kolczastym). Metodę tę spopularyzował irański architekt Nader Khalili, stosując jako materiał budowlany specjalne, długie worki. W jego kalifornijskim instytucie Cal-Earth szereg budynków i kopuł powstało właśnie w tej technologii, którą on sam nazwał „superadobe”. Khalili wierzy, że metoda ta, dzięki swej prostocie, może być pomocna dla trzeciego świata (worki bowiem można wypełniać prawie dowolnym materiałem). Co ciekawe jednak, również NASA

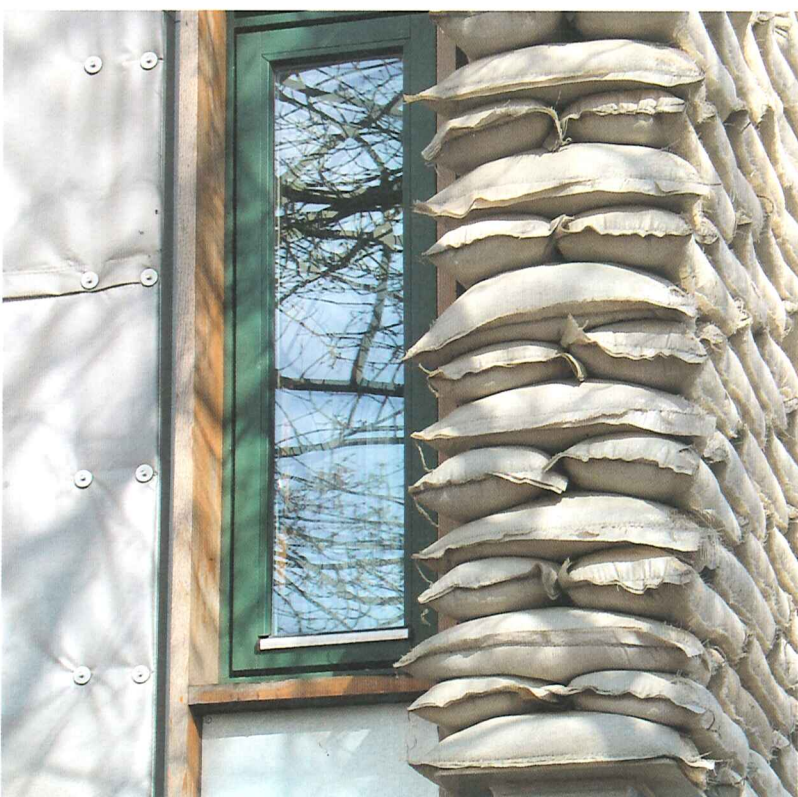
kolejowa tradycja  
miejsca odzwierciedla  
się nawet we  
fragmentach fasady



masywne kolumny  
wykonane z gabionów  
— siatek drucianych  
wypełnionych  
betonowym gruzem —  
podtrzymują część  
biurową budynku



ściana z piasku i skóra  
„na guziki”







pokój dzienny-  
konferencyjny



kuchnia



jadalnia

zainteresowała się Khalili, zatrudniając go jako swego konsultanta do spraw budowy osiedli na Marsie.

Na Stock Orchard Road, nawiązując do technologii „superadobe”, zastosowano worki wypełnione mieszaniną piasku, cementu i wapna. Według architektów, z biegiem czasu tkanina ulegnie biodegradacji i ukaże utwardzoną zawartość, która już dziś tworzy doskonałą izolację termiczną i akustyczną. Okna na tej elewacji obramowane zostały masywnymi belkami z podkładów kolejowych, co jawi się jako kolejny ułkon w kierunku nie tylko historii miejsca, ale i teraźniejszości (elewacja bezpośrednio zwraca się do przejeżdżających pociągów).

### kobieca architektura pod koldrą

Projektanci podjęli się również na nowo zinterpretować symbole związane z architekturą biurową i mieszkalną w Londynie. Ta pierwsza jest zwykle męska, chłodna i racjonalna, ze szkła i stali, symbolizująca dążenie ku karierze. Ta druga jest kobieca, nieco staromodnie wiktoriańska i ma w sobie coś z przytulnego, zakurzonego zapiecka. Na Stock Orchard Street architekci, na przekór londyńskiej tradycji, zdecydowali, że elewacja biura zostanie otulona okładziną imitującą domowe koldry, wypełnione watą szklaną. Jest ona w dodatku zapinana na guziki i w przyszłości może być wymieniona na inną okładzinę. Elewacja miękko i kokieteryjnie stara się mówić o tym, że szefem biura projektowego jest właśnie kobieta.

### rozwiązania techniczne

Zbiorniki na wodę deszczową o pojemności trzech tysięcy litrów zostały zakopane pod budynkiem. Woda z tych zbiorników jest wykorzystywana do spłukiwania ubikacji, zasila pralki i służy do podlewania „łaki” na dachu, na której zasadzone zostały polne kwiaty i truskawki. Woda zbierana z dachu służy natomiast do nawadniania ogrodu. Redukcji jej zużycia dodatkowo pomaga sucha ubikacja kompostowa (wykonana według technik doskonalonych w Centrum Alternatywnej Technologii w Walii; por. A&B 6/2000). Ubikacje są wewnętrznym, całkowicie sterylnym... i bezzapachowym systemem produkcji doskonałego nawozu do ogródka. Solarne panele nad ubikacją nagrzewają wodę i redukują zużycie gazu. W części mieszkalnej ogrzewanie ukryte jest w podłodze. Cały budynek jest tak silnie izolowany, że ogrzewanie konieczne jest jedynie w sześciu najzimniejszych tygodniach (styczeń-luty). Wysoko wydajny piec opalany drewnem wystarcza dla zapewnienia przyjemnego ciepła w najchłodniejsze dni. To duża różnica w stosunku do ogromnej ilości budynków londyńskich, w których wciąż bardzo często ignoruje się normy cieplne. Większości przyjeźdnym miasto kojarzy się bowiem z zimnymi mieszkaniami.

Latem zielony dach — nawilżany, parując oddaje ciepło i zapewnia chłodzenie wnętrza.



Naturalną wentylację budynku gwarantuje struktura wieży, która naśladuje rozwiązania zapożyczone z arabskiej architektury, zwane „łapaczami wiatru”. Dzięki różnym wielkościom otworów wlotu na wieżę i wylotu na dole budynku można regulować temperaturę — stosowanie nieekologicznych urządzeń klimatyzacyjnych okazuje się więc zbędne.

#### z wewnątrz na zewnątrz

Elewacja części mieszkalnej projektowana jest od środka i pozwala „wnętrzu wyjść na zewnątrz”. Wejście do domu wieńczy zadaszenie, które od wewnątrz jest blatem kuchennym, opartym na pojedynczym filarze z cisowego drewna. Wysunięcie dachu bazuje na rozwiązaniach wyrosłych z doświadczeń architektury ludowej — wysunięty okap zapewnia zacienienie elewacji latem, a zimą pozwala promieniom słońca nagrzewać ściany, oferując darmowe ciepło. Okap nawiązuje wysokością do sąsiadującej zabudowy i poniekąd kontynuuje logikę wiktoriańskiej architektury od strony ulicy. Również podłoga uniesiona jest ponad opadający grunt i nawiązuje do poziomu podłogi sąsiadujących budynków. Ona również podniesiona jest na sprężynach, tworząc pod budynkiem niską przestrzeń. Łączy się to z przyszłymi marzeniami właścicielki, która chce, gdy już przestanie być zawodowym architektem, hodować kury... to niskie pomieszczenie jest właśnie wymarzoną przez autorkę kurnikiem.

#### nie tracąc słomianego zapachu

Północna ściana budynku wykonana jest z bali słomianych. Ta technika przeżywa swój renesans. Sprasowane kostki słomiane są na tyle wytrzymałe, że mogą utrzymać więźbę dachową. Wbrew pozorom nie są palne, bo będąc sprasowane nie przepuszczają tlenu — tym bardziej, jeśli są tynkowane (w niektórych stanach USA tynkowane kostki gliniane zakwalifikowane są jako materiał mający jedną godzinę wytrzymałości pożarowej i są promowanym materiałem budowlanym). Kostki słomiane nie są również wylęgarnią gryzoni (jak niesłusznie obawiają się niektórzy), nie mają bowiem wewnątrz przestrzeni pustych, czego nie można powiedzieć o suchych tynkach, które są stosowane powszechnie. Najstarsze domy słomiane mają już dziś prawie 300 lat, co dowodzi ich jakości i wytrzymałości. Są cieplejsze od budynków izolowanych w jakikolwiek inny sposób i prostsze w konstrukcji. Jest to również jeden z najtańszych rodzajów izolacji (koszt słomianych kostek dotyczy głównie ich transportu — rolnicy traktują słomę jako materiał odpadowy). Ponieważ proces atestacji nowych materiałów jest drogi i uciążliwy, wiele konstrukcji słomianych powstało nielegalnie. Projekt przy Stock Orchard Road był pierwszym na Wyspach Brytyjskich, który dostał oficjalne zezwolenie na budowę w tej konstrukcji. Tym bardziej znamienne jest to, że stanowi on jedno z pierwszych

takich zastosowań w kontekście miejskim. W projekcie architekci zdecydowali się nie na tynkowanie, lecz na przysłonięcie ściany przezroczystym i wentylowanym ekranem ukazującym dumne piękno złocącej się słomy.

#### wież w mieście

Wnętrze domu nawiązuje do architektury wiejskiej willi. Tylnie drzwi prowadzą do ogrodu. Długi, wąski świetlik zaprasza wchodzących do wejścia na schody. Te zaś opierają się na kołach, co umożliwia swobodną pracę i ruch poszczególnych elementów i skrzydeł budynku. Schodami wkraczamy do prywatnego świata mieszkańców, którzy lubią wieś, choć mieszkają w mieście — postanowili więc te światy połączyć.

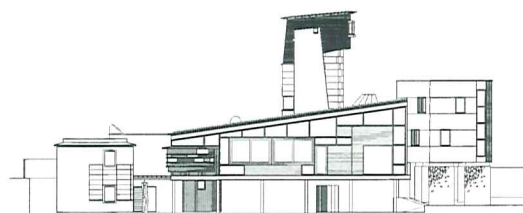
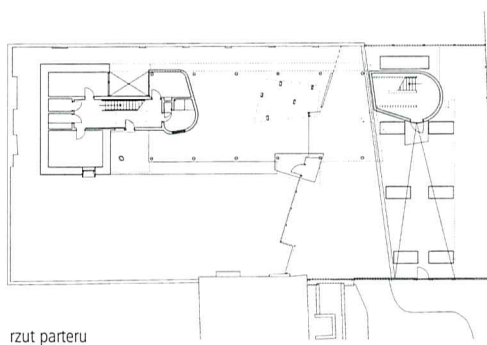
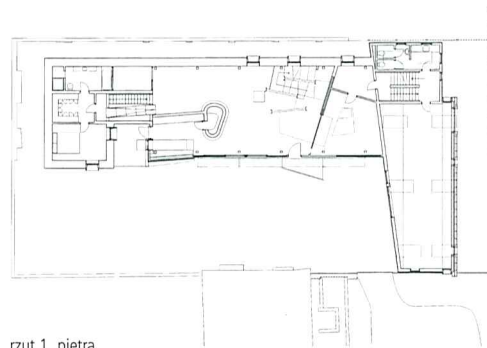
Angielscy królowie w swych zamiejskich posiadłościach sypiali w komnacie zwanej pokojem słomianym. Tę tradycję przejęto i przy Stock Orchard Road, gdzie także ściany wewnętrzne postanowiono wykonać z kostek tynkowanej wapnem słomy. Zestawienie tych dwóch materiałów pozwala na pracę budulców nie powodującą pęknięcia tynku, ściana taka stanowi też doskonałą i tanią izolację akustyczną w domu sąsiadującym z torami. Stworzone w ścianach wnęki-półki i wewnętrzne okna eksponują imponującą grubość „słomianych murów”.

Wnętrze pokoju dziennego, jak i całego domu, jest zestawieniem naturalnego domowego nieładu i regularności budowlanych modułów. Według autorów ma to zachęcać do łatwej zmiany aranżacji przestrzeni, która podobno nie skończyła się do tej pory. Centralnym miejscem pokoju dziennego jest gliniana spiżarnia o kolebkowym sklepieniu inspirowanym architekturą ludową Mali. Naturalna wentylacja, właściwości gliny regulującej wilgotność oraz masa termiczna tworzą doskonałe warunki dla spiżarni.

Część mieszkalna łączy się z biurową najprzestronniejszym pomieszczeniem budynku, liczącym sześć metrów wysokości i będącym symbolicznym połączeniem dwóch funkcji — hybrydą nazywaną „pokojem dziennym/konferencyjnym”. Tu znajduje się stół, wokół którego zaprojektowana została cała reszta budynku, ale również wejście na wieżę. Wewnątrz przestrzeń wieży okazuje się wertykalną biblioteką i zaskakuje mnóstwem nieprzewidzianych zakamarków na książki. Wielkie stalowe dwuteowniki doskonale nadają się na ciężkie albumy, a małe kąty może na poezję? Wieża jest również drogą ku truskawkowej „łące” na dachu. Prowadzi też do najwyższego pokoju, który jest swoistym azylem i ucieczką przed zgiełkiem londyńskiego życia. Tu można zastanawiać się nad różnicą pomiędzy *high-tech* i *low-tech*. Tu też można postawić sobie pytanie: schludnie czy włochato? Wigglesworth powiedziała „i”.

**Marcin Mateusz KOŁAKOWSKI**

Fot.: Paul Smoothy



elewacja południowa



przekrój poprzeczny